

GDYBY NIE CUKRZYCA...

TRUDNE POCZĄTKI

Wszystko zaczęło się w czerwcu 1996 r. Jurek chodził wtedy do czwartej klasy szkoły podstawowej. Podczas pobytu na „zielonej szkole” zaobserwował pierwsze symptomy cukrzycy. Chłopiec sporo schudł, oddawał duże ilości moczu, dużo pił i był bardzo osłabiony. Poinformował o tym swoją mamę, co było dość trudne, nie było bowiem telefonów komórkowych, a jedynym sposobem kontaktu syna z matką było umówienie się w ośrodku (gdzie dzieci nocowały podczas „zielonej szkoły”) na telefon o konkretnej godzinie.



Jurek Magiera zachorował na cukrzycę w wieku 10 lat. Choroba w początkowym okresie zwiększyła tylko jego nieśmiałość. Zamknął się w sobie. Jego losy odmieniła jednak strona, którą założył jako szesnastolatek. Od dziewięciu lat prowadzi cieszący się ogromną popularnością największy portal o cukrzycy w polskim internecie – MojaCukrzyca.org.

nie. Mama Jurka już wtedy przypuszczała, że może to być cukrzyca. Dość dużo o tej chorobie wiedziała, ponieważ jej brat przez wiele lat się z nią zmagał. W poniedziałek 10 czerwca 1996 r. mama zaprowadziła syna do rejonowej przychodni, gdzie wykonano badanie krwi na obecność cukru. Po nim chłopiec poszedł do szkoły. Na wynik nie trzeba było długo czekać. Już na pierwszej lekcji przyszła po Jurka mama. Trwała właśnie lekcja matematyki z wychowawcą klasy. Mama pojawiła się w drzwiach i poprosiła nauczyciela o chwilę rozmowy. Rozmawiali na zapleczu. Po kilku minutach wychowawca zwolnił Jurka z lekcji. Chłopak spakował książki i zeszyty i wyszedł z klasy. Nikt wtedy jeszcze nie wiedział, co się dzieje. Gdy mama z synem schodzili po schodach, szepnęła mu na ucho: „masz cukrzycę”. Jurek nie wiedział, co to znaczy, ale czuł, że to coś poważnego. W domu szybko spakowali najpotrzebniejsze rzeczy, a następnie pojechali na izbę przyjęć do szpitala dziecięcego. – *Byłem bardzo nieśmiałym chłopcem. Informacja*

o chorobie spadła na mnie, jak grom z jasnego nieba. Początkowo nie wiedziałem, o co w ogóle w niej chodzi, ale z reakcji mamy czułem, że to coś poważnego. Szpital raczej nie kojarzy mi się dobrze. Pamiętam, jak płakałem, gdy rodzice wieczorami musieli jechać do domu, a ja zostałem sam. Byłem przerażony – wspomina Jerzy.

STRASZNY SZPITAL

Jurek miał coraz więcej informacji o chorobie. Przechodził szkolenia prowadzone przez zespół edukacyjny. Oczywiście to hasło wzbudzało

w chłopcu lęk i przygnębienie. Początkowo zaczął zapisywać w zeszycie liczbę ukłuć w palce i zastrzyków z insuliną. Pojawiło się 10 kresiek, później 20, 30, 40... w końcu stwierdził, że to nie ma sensu, że te liczby będą rosły w nieskończoność, bo z tą chorobą trzeba się zmagać do końca życia. Pewnego dnia do Jurka przyszła nauczycielka. Oprócz tego, że miło spędzili czas i dowiedział się, co się dzieje w szkole, dostał słodkie pomadki. Chłopak już wiedział, że i tak ich nie będzie mógł zjeść. Schował je do szafki, mając nadzieję, że może jednak później „połusuchuje”. Mama po południu znalazła pudełko z cukierkami i je zarekwirowała. Ukrywanie swojego jedzenia, na dodatek słodkiego, było w szpitalu niedopuszczalne. Bardzo miło zachował się wychowawca Jurka – wyjaśnił całej klasie, gdzie w tej chwili jest chłopiec, co się z nim dzieje i na czym polega cukrzyca. Klasa podczas lekcji wychowawczej przygotowała piękne kartki, coś w rodzaju laurek, na których koledzy i koleżanki oprócz rysunków napisali

kilka ciepłych słów. Następnie delegacja klasy wręczyła mu te liściki w szpitalu. Była to duża dawka pozytywnej energii i Jurek do dzisiaj miło to wspomina. Chłopiec przez pierwsze lata choroby nie jeździł na żadne wyjazdy szkolne. Obawiał się reakcji kolegów, był bardzo nieśmiały. Wtedy jeszcze cukrzyca nie była tak znaną chorobą, a dotycząca jej świadomość społeczna była zdecydowanie niższa. Dopiero w liceum zdecydował się na pierwszy wyjazd. Nauczyciele zostali przeszkoleni w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Jurek jednak i na tym wyjeździe ukrywał konieczność mierzenia poziomów glukozy we krwi i podawania insuliny. Nie chciał wzbudzać nadmiernego zainteresowania wśród rówieśników.

STRONA RUSZA

Jurek od dziecka interesował się komputerami. Na starym sprzęcie przez kilka lat wydawał rodzinną gazetkę pt. DTO, czyli Domowy Tygodnik Ogłoszeniowy, i rozprawdzał ją wśród rodziców i rodzeństwa. Bardzo mu się to podobało. Z internetu korzystał w pracy u swojego taty. Wtedy dostęp do sieci nie był jeszcze tak popularny i łatwy jak dzisiaj. W 2001 r. jego starszy brat Wojtek pokazał mu, że strony internetowe można edytować i wstawiać dowolny tekst w wybrane przez siebie miejsce. To był początek przygody z internetem i stronami WWW. Jurek zrobił dość skromną stronę domową – o wszystkim i o niczym. W jednej zakładce wstawił podstawowe informacje o cukrzycy. To był załączek portalu MojaCukrzyca.org. Po kilku miesiącach prowadzenia strony postanowił skupić się na jednej dziedzinie, zamknąć stronę prywatną i otworzył witrynę poświęconą tylko cukrzycy. Już po miesiącu strona została zauważona przez autora portalu poświęconego pomocy ludziom, który zaproponował Jurkowi współpracę i przeniesienie witryny na profesjonalny serwer WWW. Szybko zyskała ona dużą popularność – coraz więcej osób ją odwiedzało.

DZIEWIĘĆ LAT... STO LAT!

Portal MojaCukrzyca.org 14 października obchodzi swoje dziewiąte urodziny. Przez lata strona przechodziła liczne modyfikacje i ulepszenia. Obecnie na witrynie można znaleźć archiwum artykułów, informacje o cukrzycy, opowiadania diabetyków, opisy urządzeń, tabele i przepisy na potrawy, liczne porady, Klub Cukrzyka. Każdy może bezpłatnie zamówić Kartę Cukrzyka, wystawić ogłoszenie, przeczytać skróty artykułów z prasy dla „słodkich”. Od 2006 r.

organizowane są spotkania „słodkich” w różnych miastach Polski. Portal jest bardzo dużym wsparciem dla diabetyków oraz ich rodzin. Działa przy nim także forum dyskusyjne, na którym jest mnóstwo praktycznej wiedzy o cukrzycy. Regularnie odbywają się spotkania na czacie, co umożliwia rozmowę na żywo z innymi chorymi niezależnie od lokalizacji. Dzięki portalowi doszło do zawarcia trzech związków małżeńskich. Co więcej... małżeństwa te mają już swoje małe skarby, czyli malutkie dzieci. – *Uruchamiając dziewięć lat temu witrynę o cukrzycy, nie przypuszczałem, że nabierze to takiego rozmachu. Cieszę się, że przez tyle lat udaje mi się prowadzić stronę, która wielokrotnie pomogła i pomaga ludziom ze „słodkim” problemem. Obecnie portal MojaCukrzyca.org to moje największe hobby, któremu poświęcam masę swojego wol-*



nego czasu. Jest to dość trudne, bo oprócz tego pracuję zawodowo. W kwietniu tego roku zakończyłem studia magisterskie, więc trochę mi ulżyło i mogę w dalszym ciągu realizować swoje plany dotyczące strony. Planuję dalszy jej rozwój i udzielanie wsparcia i pomocy wszystkim, którzy tego potrzebują – opowiada Jerzy.

Dzięki stronie Jurek wielokrotnie mógł doświadczyć ciekawych i interesujących przygód: udzielał krótkich wywiadów dla telewizji, radia i prasy, brał udział w konferencjach i wyjazdach dla diabetyków. Dzięki portalowi udało mu się zaistnieć w „słodkim świecie”. Od maja br. współpracuje z „Diabetykiem”, w którym publikuje swoje teksty. Witryna pozwoliła Jerzemu pokonać nieśmiałość, z którą przez wiele lat miał poważny problem. Strona stała się dla niego formą samopomocy. Obecnie znajomi Jurka nie mogą uwierzyć, że kiedyś był bardzo nieśmiały. A tak w rzeczywistości było.

REJMAR